Z pobytu Premiera Czou En-laia w Polsce

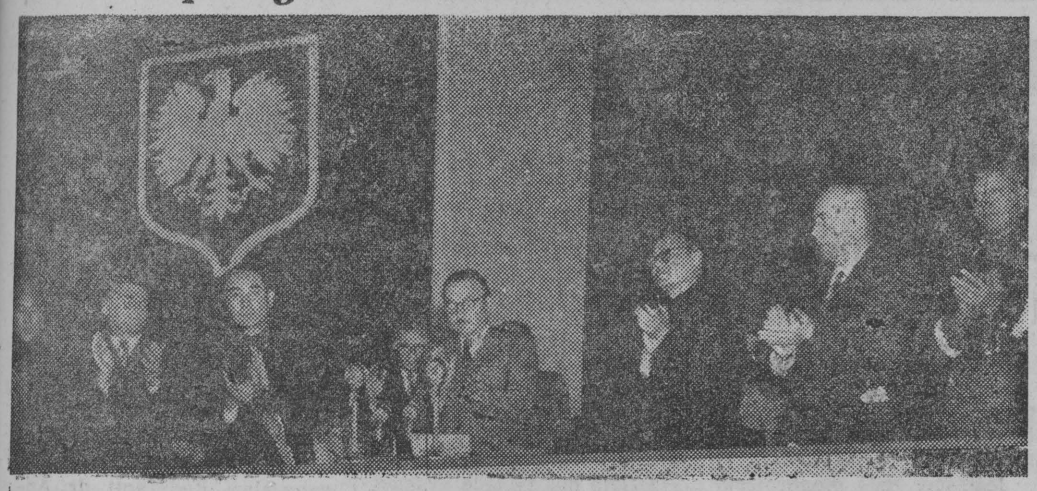

W dniu 27 lipca br. w hali ZS „Gwardia" w Warszawie odbyło się z okazji pobytu w Polsce Premiera Państwowej Rady Administracyjnej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia wielkie zgromadzenie ludu stolicy, zorganizowane przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego.

NA ZDJĘCIU: prezydium uroczystego wiecu.

(CAF — fot. Kondracki)

NA ZDJĘCIU: w czasie uroczystego zgromadzenia Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki odznaczył Premiera Czou En-laia wielką wstęgą i gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

(CAF — fot. Kondracki)

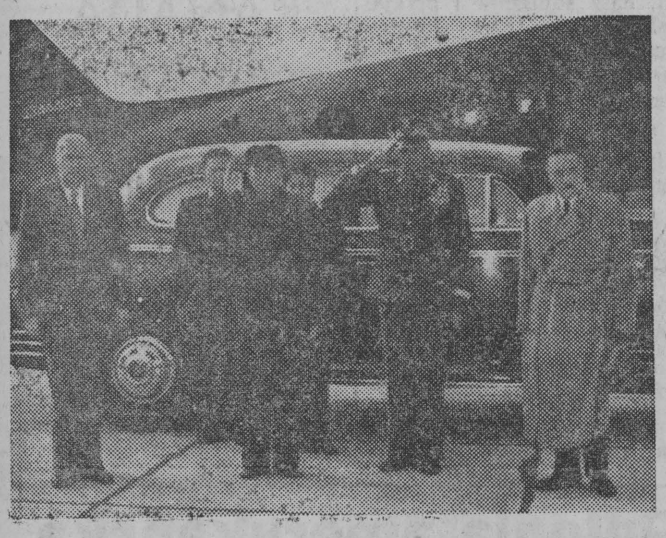

Pożegnanie Premiera Czou En-laia na lotnisku w Warszawie.

(CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

Premier Czou En-lai w Moskwie

MOSKWA. — Dnia 28 lipca przybył do Moskwy Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai. Wraz z nim przybyli: I wiceminister spraw zagranicznych Czang Wen-tien, Wang Ping-nan, Czen Czia-kang, Szi Cze i inni.

Na lotnisku witali Czou En-laia i towarzyszące mu osoby: Pierwszy Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR W. A. Zorin, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej P. F. Judin, przewodniczący moskiewskiej Rady Miejskiej M. A. Jasnow, p. o. kierownika departamentu Dalekiego Wschodu MSZ ZSRR I. F. Kurdiukow, zastępca szefa protokółu dyplomatycznego MSZ ZSRR A. M. Kapustin, p. o. komendanta Moskwy pułk. U. N. Kowalow i inni.

Na lotnisku witali Czou En-laia i towarzyszące mu osoby również przebywający w Moskwie wicepremier Wietnamskiej Republiki Demokratyczne' Fam Wan Dong i wiceminister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Wang Czia-sian. Na lotnisku także byli obecni: urzędnicy ambasady Chińskiej Republiki Ludowej z charge d'affaires Wen Ningiem na czele oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 179 (903) BIAŁYSTOK, piątek 30 lipca 1954 r. Cena 20 gr

Nasilić tempo sprzętu zboża

W walce o chleb nie może zabraknąć nikogo

120 ton zboża sprzedali państwu chłopi z pow. bielskiego

Pracujący chłopi Białostocczyzny wykorzystują każdą chwilę pogody, by przyspieszyć sprzęt żyta. W pow. białostockim sprzęt żyta w zasadzie został zakończony, a w czasie ostatnich dwóch pogodnych dni chłopi indywidualni zwieźli ponad 60 proc. żyta — spółdzielcy ponad 90 proc.

Jednocześnie coraz więcej chłopów przeprowadza w szybkim tempie omłoty, by pierwsze zboże sprzedać państwu. I tak w dniu wczorajszym spółdzielnia produkcyjna Czerewki (pow. Białystok) odstawiła do punktu skupu 6 ton zboża, Dorożki — 2,5 tony i Załuki 1 tonę. W pow. bielskim do dnia 28 bm. chłopi dostarczyli do punktów skupu ponad 120 ton zboża.

Chociaż we wszystkich gromadach naszego województwa żniwa idą pełną parą — jest jednak sporo gospodarstw chłopów indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR, w których część żyta stoi jeszcze na pniu.

Dotychczasowa pogoda niezbyt sprzyjała żniwom, ale właśnie dlatego potrzeba więcej wysiłku, by mimo niepogody zboże sprzątnąć. Trzeba tylko umieć i chcieć wykorzystać każdą minutę pogody, by przyspieszyć zbiory. Że jest to zupełnie możliwe, dowodzą liczne listy naszych czytelników. A oto jeden z nich.

„Zdążyłem nie tylko sprzątnąć już żyto i część pszenicy — pisze radny PRN Grajewo ob. Tadeusz Laszczkowski z Wąsoszy, — ale nawet część wymłócić i wykonać w 100 proc. przypadający na mnie plan dostaw zboża. I prawie każdy mógł to zrobić, trzeba tylko pracować „z głową". Otóż ja z rodziną wykorzystywałem każdą minutę pogody, aby kosić zboże. Wiązaliśmy je luźno i zaraz ustawialiśmy w sztygi.

Już po dwóch dniach, choć deszcze przechodziły dość często, począłem zwozić zboże, wybierając suche snopy z każdej sztygi, a wilgotne zostawiałem. Tych mokrych nie było zbyt wiele, bo często przestawiałem sztygi i snopy szybko po deszczu przesychały.

Wielu chłopów z naszej gminy brało ze mnie przykład, a i pomagamy sobie we wsi nawzajem, aby tylko nie zmarnować ani jednego kłosa i dlatego na naszych polach mało już widać sztyg żyta, bo prawie wszystkie zwiezione".

Trzeba, by wszyscy chłopi w naszym województwie brali przykład, z ob. Laszczkowskiego, trzeba aby wszyscy, którzy w jakimkolwiek stopniu są odpowiedzialni za kampanię żniwno-omłotową zrozumieli, że żniwa czekać nie będą i zabrali się z całym rozmachem do roboty.

I dlatego apelujemy do wszystkich aktywistów partyjnych i bezpartyjnych na wsi, by przyspieszali tempo żniw, by pomagali tym, co są opóźnieni, by wytykali i piętnowali opieszałców, którzy zwlekają z robotą. W tym celu mobilizujcie gromadzkie komisje żniwno-omłotowe, mobilizujcie wszystkie siły gromady, by wykorzystać każdą chwilę pogody i zebrać tak bogate w tym roku plony, aby nic z tych plonów nie zostało zmarnowane.

Młodzież powiatu siemiatyckiego, zorganizowana w ZMP, LZS i „SP" czynnie włączyła się do walki o chleb i dotychczas przepracowała 73 dniówki pomagając wdowom i rodzinom żołnierzy w żniwach. Wyróżniła się młodzież z Pawłowicz, Targowisk i Czarnej Cerkiewnej w gm. Dołubowo. Również młodzież z Ciechanowca pomagała przy żniwach i w rezultacie chłopi z tej gminy zdążyli już sprzątnąć zboże, sporą część wymłócić i odstawić do punktów skupu.

Młodzieży! Bierz przykład z chłopców i dziewcząt z Ciechanowca, Targowisk i innych gromad, pomagaj w sprzęcie zboża, bo jest to patriotyczny obowiązek nas wszystkich. Każdy uratowany przed zmarnowaniem kłos, to pomnożenie bogactwa naszej Ojczyzny.

PRZYJĘCIE u W. M. Mołotowa z okazji pobytu Czou En-laia i Fam Wan Donga W MOSKWIE

MOSKWA. — W Moskwie przebywają na zaproszenie rządu radzieckiego szef delegacji Chińskiej Republiki Ludowej, Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Czou En-lai oraz szef delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Wicepremier Fam Wan Dong, którzy brali udział w Konferencji Genewskiej.

Dnia 28 bm. Pierwszy Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał przyjęcie na ich cześć.

Na przyjęciu obecni byli: N. S. Chruszczow, L. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, N. M. Szwernik, K. J. Woroszyłow, zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. A. Małyszew, Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR M. P. Tarasow, Przewodniczący Rady Ministrów RFSRR A. M. Puzanow, ministrowie ZSRR, wiceministrowie ZSRR, generałowie armii, wyżsi urzędnicy MSZ ZSRR, ministerstwa handlu zagranicznego, ministerstwa kultury ZSRR, ministerstwa obrony ZSRR, przedstawiciele społeczeństwa, świata naukowego i kulturalnego, dziennikarze radzieccy i zagraniczni. Obecny był korpus dyplomatyczny.

Na przyjęciu obecni byli również członkowie delegacji chińskiej i wietnamskiej na Konferencję Genewską, minister handlu zagranicznego Rumuńskiej Republiki Ludowej M. Popescu, członkowie delegacji sejmu fińskiego.

Przedstawiciele POLSKI do międzynarodowych komisji w Wietnamie, Laosie i Kambodży

WARSZAWA. (PAP). — W związku z wyrażeniem zgody przez Polskę na udział w międzynarodowych komisjach dla nadzoru i kontroli nad wykonaniem rozejmu w Indochinach Rząd PRL mianował jako swych przedstawicieli w randze ambasadorów: do Międzynarodowej Komisji dla Nadzoru i Kontroli w Wietnamie — Przemysława Ogrodzińskiego, w Laosie — Mariana Graniewskiego, w Kambodży — Wiktora Grosza.

Niech żyje przyjaźń polsko-chińska!

Z ogromną radością cały naród polski powitał przybyłego do Warszawy Premiera Rady Administracyjnej i Ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, towarzysza Czou En-laia. W osobie drogiego gościa powitaliśmy jednego z przywódców Komunistycznej Partii Chin, jednego z najbliższych współpracowników wielkiego wodza narodu chińskiego, Mao Tse-tunga. Witamy przedstawiciela wielkiego, 600-milionowego mocarstwa azjatyckiego, z którym naród polski łączą serdeczne więzy przyjaźni. Wyrazem uczuć naszego narodu do tego wybitnego syna narodu chińskiego, jednego z najwybitniejszych działaczy partyjnych i państwowych Chin Ludowych, oraz do wielkiego narodu chińskiego jest fakt odznaczenia go Orderem Odrodzenia Polski I klasy.

Radość nasza z pierwszej wizyty premiera Chin w Polsce jest tym większa, że wizyta ta zbiega się w czasie z poważnym zwycięstwem sił pokoju nad siłami wojny, jakim był sukces Konferencji Genewskiej, jakim było porozumienie w sprawie zaprzestania ognia i przywrócenia pokoju w Indochinach. Do tego olbrzymiego sukcesu sił pokoju przyczynił się w bardzo poważnym stopniu udział w Konferencji Genewskiej, obok przedstawicieli ZSRR, delegacji piątego wielkiego mocarstwa — Chińskiej Republiki Ludowej z towarzyszem Czou En-laiem na czele.

W dniu 27 lipca, w dniu, w którym Przewodniczący Rady Państwa, Aleksander Zawadzki, wręczał na wielkim zgromadzeniu ludu Warszawy wysokie odznaczenie dostojnemu gościowi, w dniu tym w dalekim Wietnamie zamilkły działa. W dziele przywrócenia pokoju w Indochinach towarzysz Czou En-lai ma wybitny osobisty udział i zasługi.

Sukces Konferencji Genewskiej to nie tylko dowód, że istnieje możliwość w określonych warunkach rozstrzygania w drodze rokowań spornych problemów międzynarodowych. Przebieg i wynik Konferencji Genewskiej dowiodły równocześnie, że niesposób rozstrzygać sprawy ważne dla pokoju i bezpieczeństwa świata nie tylko w Azji, ale i na innych kontynentach bez udziału przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej.

Prasa światowa jednogłośnie podkreśla, że jednym z wyników Konferencji Genewskiej jest olbrzymi wzrost autorytetu Chin Ludowych na arenie międzynarodowej. W opinii krajów kapitalistycznych toruje sobie coraz silniej drogę świadomość słuszności stanowiska Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, że prawowitym reprezentantem Chin w życiu międzynarodowym może być jedynie i wyłącznie rząd Chin Ludowych. W świetle wypowiedzi prasy światowej uporczywe „nieuznawanie" Chińskiej Republiki Ludowej i próby dalszego popierania czangkaiszekowskiej bandy najemników z Taiwanu przez przedstawicieli amerykańskiego Departamentu Stanu przypominają praktyki ludzi, którzy strzałami z łuku chcą zgasić słońce.

Wzrost roli i znaczenia Chin Ludowych na świecie cieszy szczególnie nas, obywateli kraju, który jako jeden z pierwszych uznał Chińską Republikę Ludową i nawiązał z nią stosunki braterskiej współpracy. Nasi przedstawiciele w ONZ niejednokrotnie domagali się przywrócenia Chinom Ludowym należnych im praw i dopuszczenia ich do udziału w pracach tej międzynarodowej organizacji. Powtórzył te żądania z całą mocą Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz na wielkim zgromadzeniu w Warszawie w dniu 27 lipca.

Z wielką radością śledziliśmy i śledzimy wspaniałe osiągnięcia narodu chińskiego i olbrzymie przemiany, które dokonały się w Chinach. Naród chiński ongiś cierpiący głód i nędzę pod rządami feudałów i imperialistów — dziś idzie krokami olbrzyma w budowie nowego ustroju, ustroju socjalistycznego, ustroju szczęśliwego życia ludzi pracy. Co więcej, jego przykład wzmógł wolę walki ujarzmionych jeszcze ludów kolonialnych Azji o wyzwolenie z pęt feudalno-imperialistycznej niewoli. U podstaw wszystkich sukcesów 600-milionowego narodu chińskiego, którego przedstawiciel gości dziś u nas, leży zwycięstwo wielkiej rewolucji chińskiej, objęcie władzy przez robotników i chłopów, przewodnictwo Komunistycznej Partii Chin.

Cieszymy się serdecznie z wielkich sukcesów politycznych i gospodarczych narodu chińskiego. Słowa towarzysza Czou En-laia, że „wybitne osiągnięcia narodu polskiego w budownictwie socjalistycznym były poważnym natchnieniem dla narodu chińskiego", że z uznaniem witał naród chiński pomoc w odbudowie gospodarki i rozwoju młodej Chińskiej Republiki Ludowej ze strony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, napawają każdego Polaka dumą. Dumą, że nasza współpraca gospodarcza, że dostawy polskich maszyn i urządzeń przemysłowych przyczyniają się do sukcesów mocarstwa chińskiego.

Zwycięstwo idei rokowań w Genewie otwiera możliwości rozwiązania innych spornych a nieuregulowanych dotąd spraw. Wielkie znaczenie posiada fakt, iż tow. Czou En-lai wskazał w swym przemówieniu w Warszawie w dn. 27 bm., iż Chińska Republika Ludowa jest zainteresowana w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i że popiera propozycję radziecką zwołania w ciągu najbliższych miesięcy konferencji wszystkich państw europejskich, pragnących wziąć w niej udział, w celu wymiany poglądów w sprawie utworzenia tego systemu. Poparcie Chin Ludowych dla tej doniosłej inicjatywy zostało przywitane burzą oklasków przez zgromadzonych przedstawicieli ludu Warszawy.

Śląc w dniach wizyty przedstawiciela Chin Ludowych serdeczne, braterskie pozdrowienia wielkiemu narodowi chińskiemu i życząc mu dalszych sukcesów w budowie nowego życia, polska klasa robotnicza, cały naród polski wie, że przyjaźń i współpraca między naszymi narodami będzie jeszcze bardziej się zacieśniała w imię wspólnych celów, o zwycięstwo których pod przewodem Związku Radzieckiego walczy niezwyciężony obóz pokoju i socjalizmu.

Przyjaźń i współpraca między Polską a Chinami jeszcze bardziej pomnoży siły obozu pokoju

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza wygłoszone na zgromadzeniu zorganizowanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego z okazji pobytu w Warszawie Premiera Czou En-laia, 27 lipca 1954 r.

Dzisiaj o świtaniu, w dniu, w którym w Warszawie przemawia do nas premier Chińskiej Republiki Ludowej, drogi nasz gość towarzysz Czou En-lai — w Północnym Wietnamie umilkły strzały. Za kilka dni to samo nastąpi w pozostałej części Indochin. Pokój zapanuje w kraju od lat ośmiu nękanym okropnością wojny. My, Polacy, wiemy co to znaczy. Na naszych ziemiach szalała wojna przez lat bez mała sześć. Szalała z całym okrucieństwem, jakie wniósł do niej hitlerowski najeźdźca.

Wojna w Wietnamie, wojna prowadzona przez kolonizatorów, była okrutna i straszliwa. Któż bardziej niż my rozumie szczęście narodu, któremu po ośmiu latach krwawych zmagań przychodzi zaznać pokoju.

Radość naszą pogłębia fakt, że oto gościmy wśród nas człowieka, który jest jednym z architektów tego pokoju, tak upragnionego przez wszystkich — przewodniczącego delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na Konferencję Genewską, Premiera Czou En-laia.

Witamy go przeto serdecznie wśród nas jako zwiastuna pokoju, jako przedstawiciela kraju walczącego o sprawiedliwe stosunki między narodami, jako rzecznika wielkiej zasady, że nie ma takiej spornej sprawy pomiędzy narodami, której nie dałoby się uregulować w drodze rokowań. Chińska Republika Ludowa, potężne mocarstwo 600 milionów, krocząc ręka w rękę z ojczyzną socjalizmu i przewodnikiem obozu pokoju — Związkiem Radzieckim głosi tę zasadę od lat i niezmordowanie walczy o jej realizację na arenie międzynarodowej.

Dzięki tym szlachetnym wysiłkom oszczędzone zostały światu doświadczenia nowej okrutnej pożogi wojennej. Albowiem ciemne siły reakcji, imperializmu, agresji i wojny pracowały bez wytchnienia, ażeby każde zarzewie konfliktu międzynarodowego rozdmuchać do rozmiarów nowej pożogi.

W ciągu ostatnich kilku lat byliśmy dwukrotnie świadkami tej awanturniczej działalności kół podżegaczy wojennych. Nadużyto przy tym flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych, Organizacji stworzonej przecież wspólnym wysiłkiem narodów, które przedtem wspólnym wysiłkiem rozgromiły najeźdnicze i zaborcze armie niemieckiego hitleryzmu, włoskiego faszyzmu i japońskiego imperializmu.

Ze wspólnego zwycięstwa narodów nad przemocą faszystowskiej trójcy zrodziła się idea Narodów Zjednoczonych, tak brutalnie sponiewierana przez amerykańskich agresorów, którzy chcieli rozpalić na Dalekim Wschodzie pożar nowej wojny.

Wszyscy ludzie dobrej woli na świecie, w tej liczbie naród polski — zdają sobie dziś w pełni sprawę z tego, że przywrócić honor fladze ONZ, że stworzyć warunki pokojowego regulowania wszystkich sporów międzynarodowych, że zwiększyć autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych — to znaczy nie dopuścić do prób nadużywania tej Organizacji przez pewne koła w Stanach Zjednoczonych, to znaczy szanować zasadę, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, jak sama nazwa wskazuje, to nie monopolistyczny koncern naftowy ani owocowy — ale organizacja, w której jednakowy głos w sprawach najżywotniejszych dla ludzkości mieć muszą wszystkie kontynenty, wszystkie narody.

Stąd coraz powszechniejsze się staje żądanie — i naród polski popiera to całym sercem — aby w Organizacji Narodów Zjednoczonych, w miejsce ponurej i krwawej marionetki czangkaiszekowskiej należne miejsce zajęły prawdziwe, wielkie Ludowe Chiny.

Tylko ślepiec polityczny, tylko ludzie wyzuci z realizmu politycznego mylić mogą podstępnie zabraną Chińczykom wyspę Taiwan z ogromnym kontynentem chińskim a niedobitków czangkaiszekowskich z 600-milionowym, twórczo dziś budującym nowe życie narodem chińskim.

Niespełna rok temu wspólnym wysiłkiem Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, Koreańskiej Republiki Ludowej, dzięki poparciu opinii publicznej w całym świecie, narzucony został imperialistom rozejm w Korei. A dziś święcimy nowe, wspaniałe zwycięstwo sił pokoju. Nie pomogły przewrotne manewry amerykańskiej dyplomacji.

Po 80 dniach wytężonej pracy dyplomacji obozu pokoju, dzięki gorącemu pragnieniu pokoju we Francji i w całym świecie, doszło w Genewie do zawarcia porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania sprawy Indochin.

Jest to wspólne zwycięstwo narodu Wietnamu i narodu francuskiego, uwikłanych przez 8 lat w morderczą i okrutną wojnę. Przecież od dawna naród francuski, naród burzycieli Bastylii i bojowników Wielkiej Rewolucji, naród pragnący świetności Francji z odrazą odnosił się do tej „brudnej wojny".

Dla Wietnamczyków była to święta wojna o wyzwolenie pod takimi hasłami, jakie kiedyś wiodły francuskich patriotów na mury Bastylii.

Dlatego to triumf sił pokoju jest dziś jednakowym triumfem wszystkich narodów.

Cieszymy się, że w takich właśnie dniach gości u nas przedstawiciel Wielkich Ludowych Chin.

Pamiętamy wszyscy, jak lat temu pięć na salę Kongresu Zjednoczeniowego polskiego ruchu robotniczego przyszła wieść radosna o wyzwoleniu prastarej stolicy Chin — Pekinu przez wojska Chin Ludowych. Naród polski święcił wtedy jedność klasy robotniczej i triumf wolnych Chin.

I znowu dziś, w przededniu naszego święta Dziesięciolecia Polski Ludowej, które obchodziliśmy tak uroczyście i tak radośnie, doszła nas wieść z Genewy, że oto inny naród Azji — Wietnam odniósł zwycięstwo nad siłami agresji.

I znowu wielkie polskie święto stało się podwójnym świętem. Albowiem chwila dziejowa, w której żyjemy, sprawiła, że jesteśmy ogniwem w potężnym łańcuchu sił pokoju, sięgającym już dziś od Pacyfiku po Łabę, od Oceanu Indyjskiego po Koło Polarne.

Siła nasza płynie nie tylko stąd, że jest nas miliard ludzi — obywateli państwa obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, Polski Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, krajów demokracji ludowej. Siła nasza płynie również stąd, że głosimy hasła proste i zrozumiałe dla wszystkich ludzi na całym świecie, bez względu na to, pod jaką żyją szerokością geograficzną, jakim mówią językiem, jaki odcień ma ich skóra i jaką wyznają religię.

Głosimy bowiem, że wszystkie państwa żyć mogą w pokoju obok siebie, niezależnie od swego ustroju społecznego i politycznego, i pokojową pracą współzawodniczyć ze sobą na polu osiągnięć gospodarczych, socjalnych i kulturalnych.

To hasło przenika do najszerszych rzesz ludności wszystkich krajów świata, przecina granice polityczne i bariery językowe. Ono ma cudowną właściwość jednoczenia ludzkości.

I to zapewni naszemu hasłu ostateczny i nieodwołalny triumf nad tymi, którzy pragną dzielić ludzkość według stanu posiadania, według koloru skóry, według języka, według narodowości czy rasy i w imię interesu garści multimiliarderów szczują jednych przeciwko drugim, by wtrącić znowu świat w odmęt katastrofy wojennej.

Toteż nic dziwnego, że pokój, będący dla nas radością, dla nich jest katastrofą, żałobnie opiewaną przez rzeczników imperialistycznej polityki. Pokój nazywają klęską, porażką, ruiną. Oto nie udało się wojny rozdmuchać i rozszerzyć.

A my i wraz z nami setki milionów ludzi na całym świecie mówimy: oto mimo wszystkich trudności udało się zagasić jeszcze jedno zarzewie wojny, w które tak gorliwie dmuchała amerykańska dyplomacja.

To zestawienie wystarczy za tysiąc pustych i obłudnych deklaracji tych, którzy budują gorączkowo bazy wojenne daleko od swego kraju, montują bloki wojenne i na gwałt chcą odbudowywać niemiecki i japoński militaryzm. Konferencja Genewska otworzyła oczy milionom prostych ludzi na całej kuli ziemskiej.

Związek Radziecki, Chiny, Polska Ludowa, Niemiecka Republika Demokratyczna i kraje demokracji ludowej niosą światu pokój. Czciciele bomby atomowej i wodorowej grożą światu zagładą i pożogą.

Na szczęście dla ludzkości, na szczęście dla cywilizacji i wielowiekowego dorobku kultury ogólnoludzkiej jesteśmy coraz silniejsi, potrafimy narzucać szermierzom zimnej wojny, orędownikom agresji — zasadę rokowań.

Zawdzięczamy to sąsiadującym z nami bratnim narodom Wielkiego Związku Radzieckiego, które dzięki zwycięstwu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, pod przewodem genialnego wodza całej ludzkości Włodzimierza Lenina — na przestrzeni dziesięcioleci zbudowały niezwyciężoną twierdzę pokoju i socjalizmu, stały się awangardą całej ludzkości i wyzwoliły olbrzymie siły twórcze, które dziś są oparciem i nadzieją wszystkich prostych ludzi na wszystkich kontynentach naszej kuli ziemskiej.

Wiemy, że awanturnicy polityczni nie dali za wygraną, wiemy, że pokonani w swych zamiarach rozpętania wojny na Dalekim Wschodzie knują spiski w Europie. EVG — układ o armii europejskiej — brzmi zawołanie sił agresji na kontynencie europejskim. Nadzieja ich wspiera się na planach odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu.

Od kilku lat podejmują każdy wysiłek, by znowu dać w ręce militarystów zachodnio-europejskich broń, by znowu rozległ się w Europie złowieszczy tupot pruskiego parade-marszu, niosącego z sobą zapowiedź nowego Drang nach Osten i nowego Sedanu.

Ale my wszyscy pamiętamy. Pamiętamy nasz wrzesień. Pamiętają narody Związku Radzieckiego czerwiec roku 1941. A narody Belgii, Francji, Holandii — ów kwiecień i maj roku 1940. I nie pozwolimy, by tragedia tamtych lat miała się raz jeszcze powtórzyć.

Jesteśmy dziś nieporównanie silniejsi. Wiadomo, że każda imperialistyczna agresja skończyć by się musiała ostateczną klęską agresorów.

Ale nie o to chodzi. Chodzi o to, aby nie dopuścić w ogóle do takiej ewentualności. Dlatego uczynimy każdy wysiłek, by zapewnić Europie bezpieczeństwo, a to znaczy — nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec.

Nasz wielki sojusznik i przewodnik w walce o pokój — Związek Radziecki — zawsze pierwszy w niesieniu inicjatywy pokojowej i w trosce o bezpieczeństwo, całość i niepodległość wszystkich narodów wysunął historyczną propozycję stworzenia ogólno-europejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

Nam, Polakom, którzy dziś jeszcze, mimo wspaniałego wysiłku całego narodu nie usunęliśmy całkiem znaków zniszczeń na naszej ziemi i po dziś dzień pracujemy nad zatarciem śladów wojny w naszej stolicy, nie trzeba tłumaczyć znaczenia i sensu tej inicjatywy. Podejmujemy ją z entuzjazmem. Rząd polski, mając za sobą cały zjednoczony naród polski, wita propozycje rządu radzieckiego w sprawie ogólnoeuropejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa i uczyni wszystko, by przyczynić się do realizacji tego projektu.

Rząd polski z radością wita oświadczenie Premiera Chińskiej Republiki Ludowej towarzysza Czou En-laia, że „rząd i naród chiński gorąco podtrzymują wysiłki rządu i narodu polskiego, zmierzające do utrzymania pokoju" i że umocnienie przyjaźni i współpracy między naszymi narodami „jeszcze bardziej pomnoży siły pokoju na całym świecie, którym przewodzi Związek Radziecki i jeszcze bardziej wzmocni pokój i bezpieczeństwo zarówno w Azji jak w Europie".

600-milionowy naród chiński wnosi swój wielki wkład do walki o zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Pokój bowiem jest w gruncie rzeczy niepodzielny i z tego to właśnie wynika, że dążyć trzeba wspólnym wysiłkiem do wygaszenia zarzewi wojny, gdziekolwiek one byłyby przez imperialistów wzniecane.

Wielka solidarność obozu pokoju, a także wielki ruch bojowników o pokój na całym świecie jest przejawem dążenia nas wszystkich nad Wisłą, Łabą, rzeką Moskwą i Jang-tse-kiangiem, tak samo jak nad Tamizą, Sekwaną, Renem, Tybrem i Gangesem, aby zabezpieczyć ludzkość przed grozą wojny atomowej i wodorowej, która przyniosłaby ludzkości zagładę całego dorobku cywilizacyjnego, tej walce nie będziemy szczędzić sił, uczynimy każdy wysiłek, wspólny wysiłek z setkami milionów ludzi, aby narody mogły oddawać się w pokoju i bezpieczeństwie twórczej pracy nad pomnażaniem dóbr materialnych i kulturalnych.

Znaleźli się na tej sali polscy robotnicy, chłopi, inteligenci — ludzie twórczej pracy, reprezentanci całego narodu, zjednoczonego w pracy i w walce o swe bezpieczeństwo i dobrą, sprawiedliwą przyszłość — i znaleźli się wśród nas przedstawiciele także odległego geograficznie wielkiego narodu chińskiego.

Dzielą nas tysiące kilometrów, dzielą nas różnice tradycji i historii, mówimy innymi językami. A czujemy się serdecznie bliscy, rozumiemy się świetnie, bo łączy nas wspólna sprawa i wspólna walka.

Nasze zwycięstwa są jego zwycięstwami. A nasze i jego triumfy są jednocześnie zwycięstwami całej pragnącej pokoju ludzkości.

Dlatego tak serdecznie przeżywa naród polski radość z gościny przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej.

Złączeni nierozerwalną przyjaźnią z narodami Związku Radzieckiego, korzystając w trudnych dla nas chwilach z serdecznej, wspaniałomyślnej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, współpracując przyjaźnie z krajami demokracji ludowej, — odczuwamy teraz z okazji tych braterskich odwiedzin jeszcze dobitniej niż przedtem, jak wielki naród chiński, nasz sojusznik i przyjaciel, podaje nam bratnią dłoń we wspólnej walce o bezpieczeństwo, pokój i szczęście naszych narodów.

Niech żyją siły pokoju na całym świecie pod przewodem Związku Radzieckiego!

Niech żyje Chińska Republika Ludowa!

Niech żyje wielki przywódca narodu chińskiego Mao Tse-tung!

Niech żyje i umacnia się przyjaźń polsko-chińska!

Niech żyje pokój i braterstwo między narodami!

Delegacja węgierskiej organizacji technicznej W WARSZAWIE

WARSZAWA. — W Polsce bawi obecnie przybyła na zaproszenie Naczelnej Organizacji Technicznej — delegacja Węgierskiej Federacji Stowarzyszeń Naukowych i Technicznych. W skład delegacji wchodzą sekretarz generalny Federacji dr Andre Valko oraz inż. Geza Lang.

W czasie swego pobytu w naszym kraju, członkowie delegacji omówią formy dalszego zacieśnienia współpracy między polskim i węgierskim światem techniki oraz zapoznają się z doświadczeniami i organizacją naszych stowarzyszeń naukowo-technicznych.

Goście zwiedzili już szereg obiektów przemysłowych i instytutów naukowo-technicznych, a m. in. Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu, Stocznię Gdańską, Klub Techniki i Racjonalizacji Polskiej Marynarki Handlowej, Hutę im. Lenina i inne, wyrażając się z podziwem o wspaniałym rozmachu budownictwa przemysłowego i najnowszych zdobyczach techniki w Polsce.

KANADA zgodziła się uczestniczyć w Komisji Nadzorczej

NOWY JORK. — Jak podają agencje zachodnie, Kanada wyraziła zgodę na udział w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, powołanej przez Konferencję Genewską do kontrolowania wykonania rozejmu w Indochinach.

Polonia amerykańska uroczyście obchodzi 10-lecie Polski Ludowej

NOWY JORK. — Z USA donoszą o uroczystościach, zorganizowanych przez Polonię amerykańską dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej.

Podniosła uroczystość odbyła się między innymi w Nowym Jorku w wielkiej sali kina „Stanley", z udziałem około 1000 osób. Przemówienie o dorobku Polski Ludowej wygłosił znany działacz Polonii Amerykańskiej b. senator Stanisław Nowak. W części artystycznej wyświetlono filmy polskie, między innymi „Przygodę na Mariensztacie", entuzjastycznie przyjęte przez zebranych.

W Detroit odbyła się staraniem redakcji postępowego dziennika „Głos Ludu" akademia, w której uczestniczyło kilkaset osób. Wygłoszono szereg przemówień obrazujących osiągnięcia Polski Ludowej. Uroczystość uzupełniła bogata część artystyczna.

W Los Angelos miejscowe amerykańskie koła postępowe wzięły masowy udział w zebraniu, zorganizowanym przez specjalny Polsko Amerykański Komitet Uczczenia 10-lecia Polski Ludowej.

Odbyły się też uroczystości w wielu innych miejscowościach USA.

Ze świata

PARYŻ. — Prasa donosi, że sytuacja w Tunisie nadal zaostrza się. Dziennik „Franc Tireur" podaje, że w nocy na 27 lipca br. wojsko francuskie, policja i żandarmeria przeprowadziły w dzielnicach arabskich miasta Tunisu masowe aresztowania. Około 100 Tunezyjczyków zostało aresztowanych.

MOSKWA. — Dnia 28 bm. przybyła do Moskwy na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR delegacja Sejmu fińskiego z przewodniczącym Sejmu K. A. Fagerholmem na czele.

HELSINKI. — Dziennik „Uusi Suomi" pisze, że Stany Zjednoczone nieoficjalnie wyraziły wobec Finlandii „swe poważne zaniepokojenie" w związku z zawarciem układu handlowego ze Związkiem Radzieckim. Stany Zjednoczone stwierdziły, że układ ten utrudni udzielanie Finlandii „pomocy gospodarczej" przez USA.

RZYM. — Jak donosi dziennik „Unita", 28 bm. policja rozpędziła demonstrację robotników, zwolnionych z fabryki ceramicznej „Richardo Ginori" w Sesto Fiorentino. Fabryka ta została ostatnio zamknięta. Uczestnicy demonstracji domagali się uruchomienia tej fabryki. Na znak protestu przeciwko postępowaniu policji, robotnicy Sesto Fiorentino ogłosili powszechny strajk.

RZYM. — W poniedziałek w Andria (Włochy południowe) wyleciała w powietrze fabryka amunicji. Dwie osoby zostały zabite, a wiele rannych.

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, w Berlinie zachodnim popełnił samobójstwo kapitan amerykańskiego wywiadu W. Hoeffer. Niektóre dzienniki zachodnio berlińskie pisały w związku z tym, że Hoeffer popełnił samobójstwo w toku przesłuchiwania go przez dwóch wyższych oficerów amerykańskiej kwatery głównej w Heidelbergu.

W 34 rocznicę powstania Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski

Jutrznia władzy ludowej

Był upalny dzień lipcowy 1920 roku. Przed pałacem Branickich (dziś siedziba Akademii Medycznej) już od wczesnych godzin przedpołudniowych gromadziły się tłumy ludzi. Szczególnie ludno było w pobliżu balkonu. Na twarzach, poważnych i skupionych, malowało się oczekiwanie, gorączkowe pytania i odpowiedzi krzyżowały się w powietrzu.

Nagle tłum zafalował i zamarł. Na balkonie ukazała się wysoka postać człowieka o pociągłej twarzy i orlim spojrzeniu.

— Dzierżyński, Feliks — zaszumiało w tłumie.

— „Józef", nasz „Józef" — wołali robotnicy ci, którzy pamiętali Dzierżyńskiego jeszcze z lat rewolucji 1905 roku.

— Cicho, dajcie posłuchać — rozlegały się niecierpliwe zgorączkowane głosy.

Dzierżyński ogarnął wzrokiem robotników i chłopów, wyciągnął rękę na znak, że chce mówić. Na placu zapanowała grobowa cisza, mącona tylko szmerem przyspieszonych oddechów.

— Towarzysze — rozległ się dźwięczny głos Dzierżyńskiego. Popłynęły słowa gorące, natchnione, mocne jak stal. O tym, że skończyła się władza kapitalistów i obszarników, że odtąd lud pracujący będzie decydował o swych losach, że nie będzie już nędzy, głodu i bezrobocia, że polski lud pracujący wraz z bratnimi narodami socjalistycznej Rosji będzie budował lepsze, szczęśliwsze jutro bez wyzysku i ucisku.

A później padły słowa, że oto w Białymstoku został powołany do życia rząd robotników i chłopów — Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, że władza ludu wzywa robotników i chłopów, wszystkich ludzi pracy, by nieugięcie walczyli o umocnienie władzy ludowej, by odbudowywali zniszczone przez cofające się wojska Piłsudskiego fabryki, dworce kolejowe, mosty, by chłopi pilnie kończyli żniwa — wszystko po to, by raz na zawsze uwolnić się od pańskiego jarzma obszarników, od jarzma bankierów i fabrykantów.

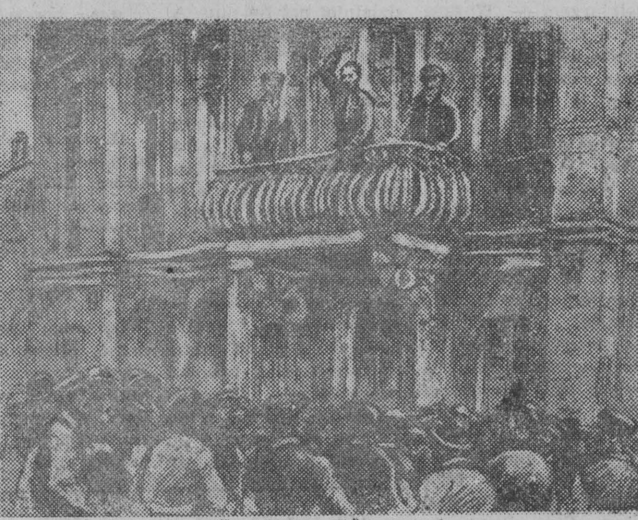

Dzierżyński przemawia z balkonu siedziby Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku (rysunek Kościelniaka).

Płomienne przemówienie Dzierżyńskiego nie pozostało bez echa. Na wezwanie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski do pracy nad odbudową zniszczeń wojennych, do pracy przy organizowaniu administracji, służby zdrowia itd. masy pracujące odpowiedziały czynem. Trzonem TKRP byli komuniści, wokół których skupiały się wszystkie postępowe elementy.

„Znamiennym było — pisze J. Marchlewski w książce „Rosja proletariacka, a Polska burżuazyjna", — że wówczas (w czasie działalności TKRP w Białymstoku — przyp. H. M.) cała organizacja PPS licząca 25 członków, przeszła na stronę rewolucji i wzięła udział w twórczej pracy.

Niemniej znamiennym było, że członkowie związku żółtego chrześcijańsko - demokratycznego po pewnym czasie wahania zapisywali się do zreformowanych związków zawodowych ogólnych i garnęli się do wspólnej pracy. Ba, nawet jacyś robotnicy-rzemieślnicy ze stowarzyszenia „tercjarzy" zgłaszali się do TKRP, prosząc o pozwolenie prowadzenia swoich warsztatów na zasadach spółdzielczych (udzielono im pozwolenia i przyrzeczono pomoc, stawiając jedynie za warunek, by zaniechali wyzysku dzieci i terminatorów, co owi bogobojni braciszkowie uprawiali na szeroką skalę — przyp. J. M.). Nie ulega więc kwestii, że władze rewolucyjne zdobyły w zadziwiająco krótkim czasie zaufanie najszerszych kół polskich robotników Białegostoku".

Pod przewodem TKRP robotnicy stanęli do odbudowy i uruchomienia zniszczonych przez piłsudczykowskie bandy fabryk. W krótkim czasie wysiłkiem robotników zostało uruchomionych kilka fabryk włókienniczych i warsztaty kolejowe. Wszystkim rządziły i kierowały pracą komitety robotnicze.

Brak było chleba, podczas gdy na polach obszarników leżało wiele zboża. Zwózkę zboża utrudniał brak koni. Robotnicy białostoccy potrafili i tę trudność przełamać.

— Skoro nie ma koni — mówili — trzeba samemu zaprząc się do wozów.

Zmobilizowano wszystkie siły, robotnicy masowo ruszyli na pola, na własnych plecach dźwigając snopy do młockarni, lub zaprzęgali się do wozów, by zwozić zboże. Praca szła ochoczo i wkrótce pierwsze transporty wymłóconego zboża poczęły nadchodzić do młynów — znikło z miasta widmo głodu.

Dla aprowizacji miasta niezmiernie ważna była sprawa odbudowy mostu w Łapach. Na apel władzy ludowej stanęli do pracy robotnicy i pracujący chłopi, a nawet spora część drobnomieszczaństwa. Ponad tysiąc ludzi pracowało zgodnie pod kierownictwem komitetów robotniczych i most w Łapach został w zdumiewająco krótkim czasie odbudowany.

Wieści o TKRP — rządzie robotników i chłopów przenikały przez linię frontu do województw centralnych budząc wszędzie wśród klasy robotniczej i pracującego chłopstwa nadzieję bliskiego wyzwolenia spod kapitalistyczno - obszarniczego jarzma. Aby przeciwstawić się ideologicznemu oddziaływaniu TKRP na masy pracujące Polski, burżuazyjni pismacy rozpowszechniali w prasie niestworzone brednie na temat rzekomego terroru rewolucyjnego w Białymstoku. „Gazeta Warszawska" pisała na przykład o rozstrzelaniu radnych miasta — lekarza Siemaszko i Glińskiego, którym jednak włos z głowy nie spadł i długi jeszcze czas w okresie międzywojennym żyli i pracowali, chociaż władze sanacyjne starały się „byłym nieboszczykom" utrudnić życie i szykanowały ich na każdym kroku.

*

Na skutek załamania się ofensywy Armii Czerwonej do Białegostoku powrócili znów obszarnicy i fabrykanci. Działalność TKRP została przerwana. Masy pracujące Białostocczyzny, jak i całej Polski, zostały wprzęgnięte w jarzmo kapitalistyczno - obszarniczego ucisku i wyzysku.

Jednak działalność TKRP — choć krótkotrwała — pozostawiła po sobie wiecznotrwałe ślady w umysłach klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Przez lat dwadzieścia, w mrokach nawracającej do średniowiecza władzy kapitalistów i obszarników, pragnącej uczynić z narodu polskiego naród uległych faszystowskim pachołkom niewolników — masy pracujące Polski, zagrzewane rewolucyjnymi tradycjami bojów o wyzwolenie narodowe i społeczne — walczyły niestrudzenie z rodzimą reakcją. A okres działalności TKRP wskazywał, że masy pracujące mogą i potrafią obejść się bez kapitalistów i obszarników, że potrafią ująć władzę w swe ręce i rządzić krajem w interesie ludzi pracy.

I gdy w 24 lata później — 26 lipca 1944 roku — przyszło dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitlerowskim faszyzmem, tym razem wiecznotrwałe wyzwolenie, klasa robotnicza i pracujące chłopstwo wiedzieli, jak mają zabrać się do pracy nad utrwaleniem i zabezpieczeniem zdobyczy władzy ludowej. Bez chwili wahania stanęły masy pracujące do odbudowy kraju, wiedząc, że tym razem władza kapitalistów i obszarników tuczących się na pracy wyzyskiwanych skończyła się raz na zawsze. A w pracy codziennej, w walce o lepsze socjalistyczne jutro czerpiemy swe siły z rewolucyjnych tradycji klasy robotniczej od Wielkiego „Proletariatu" poprzez tradycje SDKPiL, KPP i PPR.

I dziś do zwycięstw wiedzie nas spadkobierczyni najszczytniejszych rewolucyjnych tradycji mas pracujących — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — awangarda klasy robotniczej i narodu polskiego.

H. MATEJCZYK

Stawajcie DO ŻNIW

Do

ZMP-owców, Studentów i Uczniów Szkół Średnich przebywających w Białymstoku

Prezydium Zarządu Miejskiego ZMP wzywa Was do walki o sprawne przeprowadzenie kampanii żniwnej na terenie naszego województwa.

KOLEDZY!

Złe warunki atmosferyczne opóźniły żniwa w północnych powiatach naszego województwa.

W państwowych gospodarstwach rolnych, w spółdzielniach produkcyjnych na powierzchni wielu tysięcy ha zboże jest jeszcze nie sprzątnięte, za mało jest rąk do pracy.

MŁODZIEŻY BIAŁOSTOCKA!

Szybkie zakończenie żniw — to sprawa całego narodu. Wiele nie zżętego zboża czeka na Was w powiatach: ełckim, oleckim, gołdapskim. Śpieszcie z pomocą młodzieży z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

Walka, o jak najszybsze zakończenie akcji żniwnej to walka o chleb dla miast i wsi.

Jeszcze dziś zgłoś się do ochotniczego wyjazdu na żniwa. Zgłoszenia zespołowe i indywidualne przyjmuje Zarząd Miejski Związku Młodzieży Polskiej, ul. Warszawska 57.

Odprawa pierwszej grupy wyjeżdżającej odbędzie się w sali ZW ZMP ul. Kilińskiego 16 w dniu 31 lipca o godz. 15.

Prezydium Zarządu Miejskiego ZMP

Na Wystawie Rolniczej w Lublinie

Liczne wycieczki chłopów przybywają do Lublina na Centralną Wystawę Rolniczą. W dniu 26 lipca wystawę zwiedziła m. in. kilkuset osobowa grupa chłopów z powiatów: Puławy, Radzyń, Lubartów, Krasnystaw i Łuków.

Szczególnym zainteresowaniem zwiedzających cieszył się park maszyn rolniczych i poletka doświadczalne.

NA ZDJĘCIU: chłopi z powiatu Puławy oglądają maszyny rolnicze. (CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

O sprawny skup pasz

Urodzajny jest ten rok w siano. W wielu gospodarstwach chłopskich zebrano poważne nadwyżki paszy, które albo powędrują na punkty skupu gminnych spółdzielni, albo... przechwycą je spekulanci, jeżeli gminne spółdzielnie niedostatecznie zabiegać będą o ściągnięcie tych nadwyżek do swych magazynów.

Tymczasem gminne spółdzielnie w takich powiatach jak Wysokie-Mazowieckie, Siemiatycze, Sokółka, Ełk i Białystok zaniedbują skup siana.

Również w PZGS Grajewo plan idzie swoją drogą, a wykonanie planu swoją. Punkty skupu w Szczuczynie i Radziłowie wykonały tylko znikomy procent planu skupu, GS Rajgród na plan 25 ton do tej chwili nie zakupił jeszcze ani kilograma siana, gdy tymczasem punkt skupu w Grajewie znacznie już przekroczył swe plany.

W PZGS Grajewo tłumaczą zaniedbania wynikłe w Rajgrodzie brakiem podaży. Ale ten brak podaży w pow. grajewskim (Kuwasy!) inaczej można nazwać tylko kompletnym brakiem pracy agentów skupu w gminie rajgrodzkiej. Agenci skupu nie dotarli bowiem we właściwym czasie do gospodarzy, nie wytłumaczyli im korzyści ze sprzedaży nadwyżek siana gminnej spółdzielni, nie zmobilizowali chłopów do racjonalnej uprawy łąk, by uzyskiwali siano najwyższego standartu, co daje największe zyski.

O braku podaży (niczym nieuzasadnionym zresztą) mówiono nam w PZGS, natomiast w samym Rajgrodzie sedno sprawy było nieco inne. Przede wszystkim GS w Rajgrodzie nie postarała się we właściwym czasie o zatrudnienie referenta skupu siana, by go przed akcją skupu przeszkolić. Pracownik skupu powinien posiadać umiejętność właściwej klasyfikacji siana i jego składowania. Tymczasem w GS w Rajgrodzie mówią: etat mamy, ale fachowca brak.

A był czas na to, aby wysłać na przeszkolenie pracownika do Grajewa, tylko zarząd GS w Rajgrodzie pokpił sprawę.

Drugie niedociągnięcie, które składa się na „zero" kilogramów na punkcie skupu w Rajgrodzie, to magazyn z rozwalonym dachem, którego w odpowiednim czasie nie naprawiono.

Wszystkie te niedociągnięcia świadczą o tym, jak słaba politycznie jest załoga Gminnej Spółdzielni w Rajgrodzie. Do świadomości pracowników Gminnej Spółdzielni powinno to dotrzeć, że zorganizowana gospodarka paszami jest niezmiernie ważna w walce o jak najlepszy rozwój hodowli.

Ważną sprawą w skupie i magazynowaniu siana jest również odpowiednie przygotowanie sprzętu technicznego. Do niego zalicza się prasy. Siano prasowane pozwala na racjonalne wykorzystanie transportu (obniżka kosztów własnych), tym bardziej, że sprawny obrót sianem jest w dużej mierze uzależniony od przepustowości transportu kolejowego.

Tymczasem, prasa w Grajewie od wiosny jest już zepsuta. Przed miesiącem zapoczątkowano pisemne pertraktacje z DOKP w Olsztynie o zezwolenie na reperację prasy w warsztatach kolejowych w Ełku, ale sprawa dotychczas nie została załatwiona.

Na pewno jednak, gdyby organizacja partyjna w PZGS Grajewo zwróciła się do organizacji partyjnej w Ełku (której przecież nie obce są zagadnienia rozwoju hodowli), wtedy pertraktacje pisemne uwieńczone zostałyby pozytywnym skutkiem.

Podobne niedociągnięcia można zanotować i w innych gminnych spółdzielniach naszego województwa. Organizacje partyjne i zarządy gminnych spółdzielni powinny więc traktować sprawę skupu siana jako niezmiernie ważną w swej pracy, gdyż między innymi również i na gminne spółdzielnie spada pełna odpowiedzialność za zabezpieczenie bazy paszowej w naszym województwie.

(bk)

Przekonywać przykładem

Mamy już dziś w naszym województwie około 330 spółdzielni produkcyjnych, wśród których jest sporo spółdzielni posiadających majątek wartości ponad milion złotych. Po paroletnich doświadczeniach spółdzielnie nasze udowodniły na własnym przykładzie wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Dla przykładu weźmy rok ubiegły, rok wyjątkowo zły szczególnie dla ozimin. W powiecie bielskim chłopi gospodarujący indywidualnie zebrali w roku ubiegłym przeciętnie z jednego ha po 8–9 q żyta. Natomiast w spółdzielniach produkcyjnych w tymże powiecie na takiej samej ziemi zbiory żyta wyniosły przeciętnie około 12 q z ha, czyli o 30 do 40 proc. więcej. „Tajemnica" wyższych plonów w spółdzielniach produkcyjnych tkwi w zastosowaniu mechanicznej uprawy roli, w lepszym nawożeniu, w szerokim stosowaniu nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych — w szerokim stosowaniu w praktyce wskazań nauki rolniczej.

„Tajemnica" tkwi w nauce

Albo weźmy hodowlę bydła. Przeciętna mleczność krów w gospodarstwach spółdzielczych jest również wyższa niż w gospodarstwach indywidualnych i np. w powiecie ełckim przeciętna mleczność krowy w spółdzielni była w ubiegłym roku wyższa o 200–250 litrów. I tu znów „tajemnica" tkwi w tym, że krowy spółdzielcze są właściwie żywione, w tym, że w spółdzielniach bydłem opiekują się ludzie przeszkoleni na różnych kursach zootechnicznych, którzy śmielej i chętniej posługują się osiągnięciami współczesnej zootechniki i weterynarii.

Albo takie fakty. W wielu spółdzielniach produkcyjnych rozwija się sadownictwo i warzywnictwo. Powierzchnia sadów spółdzielczych tylko w roku ubiegłym wzrosła prawie o 100 ha, spółdzielnia w Deniskach z uprawy polowej warzyw uzyskała około 30.000 zł czystego dochodu.

Osiągnięcia spółdzielców — najlepszym agitatorem

Plusem gospodarstw spółdzielczych jest również stała poprawa struktury zasiewów, rozszerza się uprawa pszenicy kosztem uprawy żyta, coraz większe powierzchnie pól uprawnych zajmują rośliny przemysłowe, których plony są znacznie większe niż w gospodarstwach indywidualnych.

Rozwój kultur cenniejszych, bardziej opłacalnych zwiększa dochodowość spółdzielni, zwiększa wypłaty za dniówki obrachunkowe. Rośnie więc w rezultacie zamożność spółdzielców, a jednocześnie dzięki pomocy państwa rozwija się życie kulturalne, usprawnia opieka nad matką i dzieckiem itd. Dlatego też słyszymy coraz więcej o osiągnięciach spółdzielni, coraz więcej nad zagadnieniami gospodarki zespołowej dyskutują chłopi indywidualni.

Mimo to jednak obserwujemy stosunkowo wolny wzrost liczby nowych spółdzielni produkcyjnych i stosunkowo słaby wzrost liczby członków w istniejących spółdzielniach.

Czym to należy tłumaczyć? Przede wszystkim przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w tym, że instancje i organizacje partyjne osłabiły ostatnio swą organizatorską pracę w dziedzinie tworzenia nowych spółdzielni, osłabiły pracę polityczną wśród pracującego chłopstwa, niedostatecznie zajmują się propagandą osiągnięć spółdzielni produkcyjnych. I gdy w ostatnich tygodniach niektóre KP nasiliły pracę masowo-uświadamiającą powstało kilkanaście nowych spółdzielni produkcyjnych.

Osłabienie pracy organizacyjnej i propagandowej w dziedzinie rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest wynikiem m. in. zbyt jednostronnego niejednokrotnie pojmowania zadań postawionych przed partią i narodem przez II Zjazd. Jednostronność ta wyraża się w skupieniu pracy instancji partyjnych i rad narodowych na podniesienie produkcji w gospodarstwach indywidualnych, na doprowadzenie do nich pomocy dostarczanej przez państwo i jednoczesnym zapominaniu, że walka o podniesienie produkcji w gospodarstwach indywidualnych winna iść równolegle z walką o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Nie są to bowiem sprawy nawzajem wykluczające się, a przeciwnie warunkują się i kto chce walczyć o podniesienie rolnictwa na wyższy poziom, ten musi walczyć o wzrost plonów w gospodarstwach indywidualnych a zarazem mieć zawsze na oku nasz główny cel — socjalistyczną przebudowę wsi.

Wzmóc polityczne oddziaływanie na wieś

Rosnący coraz bardziej kapitał zaufania mas pracującego chłopstwa do partii i rządu stwarza możliwości znacznego rozszerzenia naszego politycznego oddziaływania na wieś. I chodzi o to, by te możliwości były wszechstronnie wykorzystywane przez instancje i organizacje partyjne, przez terenowe ogniwa władzy ludowej.

Bo jeśli tak się nie dzieje — na pole walki śmielej wychodzi kułak, wykorzystując tę chwilową bezczynność w rozwoju spółdzielczości, by intrygować przeciwko spółdzielni, szerzyć kłamstwa o słabości gospodarki spółdzielczej. Zdemaskować te kłamstwa można najlepiej pokazywaniem konkretnych osiągnięć istniejących spółdzielni, pracą nad zakładaniem nowych spółdzielni.

Codzienne przekonywanie chłopa pracującego o wyższości gospodarki zespołowej, przekonywanie go argumentami gospodarczymi i politycznymi, oto droga wiodąca do celu. Cóż może lepiej przekonać, jak żywy przykład dobrej spółdzielni, osiągającej lepsze wyniki pracy z takiej samej ziemi, gdzie traktory wyręczają chłopów w pracy, gdzie żyje się dostatniej, zamożniej, gdzie nie ma miejsca na wyzysk kułacki. Ten żywy przykład musi być jednym z podstawowych argumentów w naszej pracy propagandowej, w naszej agitacji. Na takich przykładach trzeba ukazywać perspektywę nieprzerwanego rozwoju, perspektywę stale rosnącego dobrobytu chłopa pracującego i całego narodu.

Henryk Koszewnik
bierze przykład z pracy radzieckiego sprzedawcy

Stosowanie przodujących metod pracy możliwe jest nie tylko w zakładach produkcyjnych, PGR, spółdzielniach produkcyjnych, gospodarstwach indywidualnych, ale także i w handlu. A że tak jest, udowodnił to Henryk **Koszewnik**, kierownik sklepu mięsnego MHM nr 18 przy ul. 1 Maja.

Wzorując się na osiągnięciach przodującego sprzedawcy radzieckiego Korowkina osiąga on bardzo dobre rezultaty.

Na pozór wydawać by się mogło, że właściwe rozłożenie towarów, uregulowanie wagi przed rozpoczęciem pracy, nacięcie papieru i położenie go w odpowiednim miejscu, wyostrzenie noży itp., to w zasadzie żadne odkrycie. Jednak zastosowanie tego wszystkiego w pracy pozwala na szybkie i sprawne obsługiwanie klientów.

Henryk Koszewnik nie tylko dobrze organizuje swoją pracę i sprawnie obsługuje klientów, ale także obsługuje ich bardzo uprzejmie. Dużo uwagi poświęca również estetycznemu wyglądowi wnętrza sklepu, a pracuje w nie najlepszych warunkach lokalowych.

Z takich sprzedawców jak Koszewnik powinni brać przykład inni. (tk)

WYSTĘPY
artystów w restauracjach

Ostatnio białostocki „Artos" wystąpił z inicjatywą organizowania występów artystów w restauracjach „Centralnej" i „Ludowej". Pierwszy występ artystów odbył się w dniu 22 lipca.

Podobne występy będą organizowane częściej.

Najbliższy występ odbędzie się w sobotę, 31 bm. w „Ludowej" o godz. 19, a w „Centralnej" o 21.

W programie: występy iluzjonistów, Ota Homanowska — piosenki, Jan Ławrusiewicz — gra na gitarze hawajskiej oraz Aleksander Korzenecki — (fortepian).

Zlikwidować siedlisko chuliganów na Antoniuku

Plagą mieszkańców dzielnicy Antoniuk są chuligani, którzy obrali sobie za miejsce przebywania okolice wiaduktu kolejowego, gdzie zaczepiają wieczorami przechodniów.

Działalności chuliganów sprzyja brak dobrego oświetlenia wiaduktu.

Milicja Obywatelska powinna zainteresować się tą sprawą, a Prezydium MRN — zatroszczyć się o lepsze oświetlenie wiaduktu. (o)

Listy czytelników

Zioła
też potrzebne

Powszechną uwagę przechodniów zwraca pomysłowo i estetycznie urządzona wystawa ziół leczniczych w aptece nr 7 przy Rynku Kościuszki. Właśnie w okresie, kiedy przyroda obdarza nas leczniczymi roślinami, tego rodzaju propagowanie ziołolecznictwa jest bardzo na czasie.

Personel apteki udzielił mi chętnie informacji odnośnie placówek, które skupują zioła, dając mi bezpłatnie broszurkę pt. „Mieszanki ziołowe w lecznictwie", w której bardzo ciekawie i dostępnie opisane są właściwości lecznicze ziół.

Natomiast mniej przyjemne jest to, że apteki nasze nie są należycie zaopatrzone w zioła. Obeszłam wszystkie apteki na terenie naszego miasta chcąc dostać mieszankę ziołową nr 11 (Urosan) i na próżno. Wszędzie słyszałam odpowiedź — „mieliśmy niewiele i już zbrakło". Nasuwa się przypuszczenie, że Centrala Zielarska dysponuje ograniczoną ilością ziół.

Wniosek stąd prosty — zbieraniem ziół powinno zainteresować się więcej osób.

J. DRYLEWSKA
Białystok

DLACZEGO NIE MA W GODZINACH PRZEDPOŁUDNIOWYCH?

Sklep PSS nr 42 przy ul. Warszawskiej 13 od dłuższego już czasu zaopatrywany jest w pieczywo dopiero w godzinach popołudniowych. Brak było pieczywa również w dniu 27 bm. do godz. 13.15.

Piekarnia nr 1, która dostarcza pieczywo do tego sklepu, zapomniała widocznie, że pieczywo do sklepów należy dostarczać w godzinach rannych, o czym niewątpliwie przypomni jej dyrekcja BZPP.

LEONARD ZAWADZKI
Białystok

Wzięli udział w żniwach

W ubiegłą niedzielę pracownicy Prezydium MRN w Białymstoku wyjechali do Zespołu PGR Kowale Oleckie, by wziąć udział w akcji żniwnej. W ciągu tego jednego dnia wspólnym wysiłkiem związano w snopy i zestawiono w dziesiątki 10 ha żyta, skoszono 3 ha żyta oraz zostało zgrabione i zestawione w kopy siano na obszarze 2 ha łąki.

GAZETA SPORTOWA

Kolejarz Warszawa Gwardia Białystok 8:0

Towarzyski mecz piłkarski, który został rozegrany wczoraj na stadionie w Zwierzyńcu pomiędzy II-ligowym Kolejarzem — Warszawa a Gwardią — Białystok (III liga) przyniósł zwycięstwo gościom w stosunku 8:0 (3:0).

Bramki zdobyli: **Zelenay** — 3, **Szularz** — 2, **Wilczyński** — 1, **Kruk** — 1. Jedna bramka samobójcza.

Pierwsze minuty spotkania nie zapowiadały bynajmniej klęski gwardzistów, którzy grę rozpoczęli atakami na bramkę Kolejarza. Okazało się jednak, że goście są zespołem zdecydowanie lepszym, górującym nad naszymi zawodnikami techniką i szybkością startu do piłki.

Po przetrzymaniu pierwszego zrywu gospodarzy, drużyna warszawska przeszła do kontrataku, który przyniósł w 13 min. prowadzenie ze strzału Zelenaya. Dwukrotnie nasz atak zaprzepaszcza dogodne sytuacje na zdobycie bramki.

Kolejne dalsze bramki dla Kolejarza uzyskali Kruk i Zelenay.

Po przerwie goście panowali już niepodzielnie na boisku. A tak nasz gubił się w polu, a w akcjach nie było widać w ogóle żadnej myśli przewodniej, po prostu kopanina piłki. W przeciwieństwie do naszych zawodników kolejarze grali bardzo dobrze, atakowali bez przerwy i mieli zdecydowaną przewagę. Wynik podwyższono w 4 min. po przerwie ze strzału Szularza, w 4 min. później padła bramka samobójcza. Obrońca zamiast kopnąć piłkę na aut, skierował ją do własnej bramki. Dalsze bramki uzyskali Wilczyński i Zelenay, który w 30 min po przerwie ustanowił wynik spotkania.

Mecz wykazał jeszcze raz jak bardzo zespołowi białostockiej Gwardii potrzebny jest trener.

Drużyny zagrały w składach: **Kolejarz: Grom, Śliwa, Szaliński, Łabęda, Misiel, Gołębiowski (Andrysiak), Kruk, Wilczyński, Zelenay, Szularz, Kulesza** Trener **Wacław Kuchar**

Gwardia: Żuber, Pudełko, Michalik, Lenarczyk, Łągwa, Moskaluk, Czuba, Penszor, Racz, Kowiński, Machura. Trener **Zdzisław Żuber.** (hb)

Zwycięstwo Rosłana W MOSKWIE

MOSKWA. — Ekipa polskich tenisistów i tenisistek stołowych, przebywająca w Związku Radzieckim, wzięła udział w wielkim turnieju tenisa stołowego. W turnieju startowali najlepsi zawodnicy i zawodniczki ZSRR. W konkurencji mężczyzn duży sukces odniósł reprezentant Polski Rosłan zajmując pierwsze miejsce. Rosłan pokonał m. in. Saunorisa 21:15, 21:16.

Do finału turnieju obok Rosłana zakwalifikowali się również Caliński i Arbach. Caliński przegrał jednak z Paskiewiczem 21:23, 16:21, a Arbach przegrał z Franzem 15:21, 13:21. W konkurencji kobiet Polki nie zakwalifikowały się do finału.

W piłce nożnej

Kadra A — Vasas 1:0 (0:0)

WARSZAWA. — W środę 28 bm. na stadionie Wojska Polskiego odbyło się międzynarodowe spotkanie piłkarskie Vasas (Diesgyori) — Kadra A. Po nieciekawej i stojącej na słabym poziomie grze zwyciężyła kadra 1:0. Jedyną bramkę dnia strzelił Cieślik w ostatniej minucie gry.

Składy drużyn Vasas (Diesgyori) — Karolyi (Toth), Portere, Kakusi, Kekesi, Raiter, Pesti, Nagy, Pocsai, Peller, Gondos, Bako.

Kadra A: Stefaniszyn, Korynt, Orłowski, Cichoń, Suszczyk, Grzywocz, Sąsiadek, Trampisz, (Brychcy), Kempny, (Kokot), Cieślik i Mordarski.

Sędziował Hasselbush z Warszawy.

Już w drugiej min. Trampisz ma doskonałą okazję do zdobycia bramki ale fatalnie pudłuje, to samo robi po raz drugi w 6 min. gry, będąc sam na sam z bramkarzem węgierskim. Drużyna polska atakuje, ale wszystkim akcjom ofensywnym brak jest wykończenia. Napastnicy kadry są powolni, nie dochodzą do podań, w czym szczególnie celują Trampisz, Kempny i Sąsiadek. Po 15 min. gry z kolei do ataku przechodzą Węgrzy. Przeprowadzają oni bardzo ładne akcje w głębi pola, ale w sytuacjach podbramkowych są rażąco bezradni.

Po przerwie na miejsce Kempnego wchodzi Kokot, lecz gra mimo to nie zmienia swojego obrazu. Dopiero gdy w 60 min. gry miejsce Trampisza zajmuje Brychcy, akcje polskiego ataku stają się bardziej składne i wreszcie po całym szeregu niecelnych strzałów Cieślik w ostatniej minucie zdobywa zwycięską bramkę dla zespołu polskiego z podania nieźle grającego pomocnika Grzywocza.

Mecz potwierdził jeszcze raz opinię o Vasasu. Drużyna ta — to zespół dobrze wyszkolony technicznie, ale grający zbyt miękko i nieskutecznie, a poza tym posiadający słaby strzałowo atak.

Kadra A — będąca właściwie pierwszą reprezentacją Polski zagrała bardzo słabo. Piłkarze nasi byli zdecydowanie słabsi technicznie od Węgrów, a jedynym graczem, który dorównywał technika gościom, był Cieślik.

Dziś w Grajewie

Kolejarz Warszawa Budowlani Grajewo

W dniu dzisiejszym na stadionie Budowlanych w Grajewie o godz. 18 odbędzie się towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną II ligi Kolejarzem Warszawa, a A-klasowym zespołem Budowlanych Grajewo.

Wynik meczu podamy w numerze jutrzejszym. (hb)

O mistrzostwo Polski w tenisie

Stal Ursus-Spójnia Białystok

W sobotę od godz. 15, a w niedzielę od godz. 8 mieszkańcy Białegostoku będą mogli oglądać na kortach tenisowych Spójni mecz tenisowy o mistrzostwo drużynowe Polski.

Mecz ten zostanie rozegrany pomiędzy dwoma drużynami: mistrzem województwa warszawskiego Stalą — Ursus, a mistrzem spartakiady naszego okręgu Spójnią Białystok. (Chj)

Sukces kajakarzy węgierskich

PARYŻ. — W Macon zakończyły się mistrzostwa świata w kajakarstwie. W mistrzostwach wielki sukces odnieśli reprezentanci Węgier, którzy zajęli większość czołowych miejsc i zdobyli wiele tytułów mistrzowskich. Byli oni wielką niespodzianką zawodów, gdyż ogólnym faworytem byli kajakarze Szwecji.

W ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zajęły Węgry przed Szwecją, Czechosłowacją i Niemcami zach.

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki: „Dom na Twardej" godz. 19.

KINA

„Pokój": „Dzielnica cudów" (prod. franc.) godz. 16, 18 i 20

„Polana": „Ścieżka" godz. 19. Dancing w godz. 18—19.

KLUBY

Klub TPPR czynny codziennie od godz. 13 do 21

Poradnia świetlicowa Klubu TPPR czynna od godz. 11 do 16 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 14 — 22

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy WRZZ ul. Kilińskiego nr 8 czynny od godz. 17 do 20.

Klub Techniki i Racjonalizacji ZBM ul. Dzierżyńskiego 14/16, II piętro, pokój 32 czynny od godz. 15 do 19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka WRZZ ul. Kilińskiego czynna od godz. 15 do 21. Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedziele biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.

Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11—19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9—15. Wypożyczalnia czynna od godz. 11—14.

WYSTAWY

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR — „WYSTAWA ARCHIWALNA". Czynna w dni powszednie w godz. 10 — 13, w niedziele i święta od godz. 11 — 14 i od 15 — 19.

Dom „Włókniarza" ul. Kilińskiego 8 — „WYSTAWA OSIĄGNIĘĆ włókniarzy w okresie Dziesięciolecia Polski Ludowej". Czynna codziennie w godz. 13 — 18.

Muzeum, ul. Kilińskiego 6 — wystawa „Sztuka ludowa Białostocczyzny". Czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 11 — 19.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka Społ. nr 57, ul. 1-go Maja 55, tel 35-45.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Mechaniczne w Białymstoku na nazwisko Cimoch Władysława. g 436-1

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.25 Muzyka poranna; 6.15 Dla nauczycieli — pogadanka pt. „O formalizmie w wychowaniu"; 6.30 Kalendarz radiowy; 6.37 Muzyka polska; 7.15 Muzyka popularna; 12.10 „Trzy walce"; 12.25 „Na swojską nutę"; 12.45 Audycja dla wsi; 15.30 Dla dzieci — baśń tatarska pt. „Złoty pierścień"; 16.05 „Gryka jak śnieg biała"; 17.00 „Słuchacze piszą"; 17.30 „Od Tatr do Bałtyku" — melodie z Lubelskiego; 18.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki"; 18.20 Na młodzieżowej antenie; 18.45 Dwie humoreski Czechowa; 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR; 19.50 Sportowcy wiejscy na start; 20.30 „Klub kawalerów" — słuchowisko wg komedii Bałuckiego; 22.00 Sprawozdanie z XII letnich akademickich mistrzostw świata w Budapeszcie; 22.15 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

7.40 Początek audycji; 8.00 Muzyka poranna; 8.30 Dla dzieci starszych — „Błękitna sztafeta"; 8.55 Muzyka rozrywkowa; 9.40 Dla przedszkoli i dzieciców wiejskich — audycja pt. „Idą gąski"; 10.00 Koncert muzyki popularnej; 11.30 Muzyka i aktualności; 13.05 Program dnia; 13.10 Przegląd prasy stołecznej; 13.15 „Żywy ogień"; 13.35 Koncert Studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie; 14.10 Koncert popularny; 15.00 Pieśni S. Wiechowicza; 15.20 Koncert rozrywkowy; 15.30 Aktualny reportaż krajowy; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 17.30 Na warszawskiej fali; 18.00 Ze sportu; 18.20 Piosenki radzieckie; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.35 Melodie fortepianowe; 19.50 Muzyka taneczna; 20.20 Reportaż literacki; 20.40 „Z melodią i piosenką przez świat"; 21.45 Wiadomości sportowe; 21.50 Audycja aktualna; 22.53 Felieton; 23.35 Muzyka taneczna.

Dziennik: 21.30.

UWAGA, ODBIORCY

PRODUKTÓW NAFTOWYCH NA BONY TOWAROWE!

Z dniem 1 sierpnia 1954 r. sprzedaż bonów towarowych na produkty naftowe prowadzona będzie tylko na składach hurtowych CPN w Białymstoku, Ełku i Łomży. k 184-1

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-5-10140

(130)

Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Południowej Ameryki, prowadzą ciągłe walki zdobywając kolejno większe miasta i twierdze państwa Inków. Każdy krok kolonizatorów to liczne mordy, gwałty i grabieże, jakich się dopuszczają na indiańskiej ludności.

„Co u licha?" — pomyślał jeszcze de Sotelo, gdy nagle porwał się, przeszyty zimnym dreszczem przerażenia i wściekłości.

Stara Indianka, nie prostując się, nie zmieniając pozy, spokojnym, straszliwie powolnym i przez tę powolną nieubłagalność tym okropniejszym ruchem podcięła sierpem kolano Hiszpana.

Cantano zwalił się z rykiem, pociągając za sobą dziewczynę, ale ta nie wyrywała się, owszem przycisnęła sobą ręce Hiszpana, coś krzycząc pośpiesznie. Stara z szybkością i sprawnością, o którą nikt nie podejrzewałby jej, skoczyła ku szamocącej się grupie i zdecydowanym, śmiałym ruchem pociągnęła sierpem po gardle mężczyzny.

Sotelo poczuł, że zimny pot poczyna występować mu na czoło, ale przemógł bezwład wypływający z przerażenia, zawrócił i skoczył do izby, gdzie była broń. Rozdygotanymi rękami porwał muszkiet, i już odkręcał rożek z prochem, gdy w sąsiednim domostwie rozległ się nagły krzyk.

„Alonso. Napadli i jego" — pomyślał zaciskając zęby. Krzyki poczęły wybuchać w różnych stronach miasteczka, aż nagle gruchnął gdzieś strzał z muszkietu. „To Diego Naharra. Ten nie rozstaje się nigdy z muszkietem. Chwała Bogu. Te dzikusy uciekają na odgłos strzału. O, teraz się pomszczę".

Dosłyszał za sobą szelest i odwrócił się gwałtownie. Pod podniesioną zasłoną w drzwiach stało trzech Indian. Curaca, tak uniżony i przelękły wczoraj, i jacyś dwaj młodzi. Wszyscy mieli w rękach oręż i z zimną zaciętością patrzyli na białego.

Don Christobal de Sotelo wyprostował się. Pojął od jednego spojrzenia, że to koniec. Że nie zdobędzie złota o czerwonawej barwie, nie wróci do Hiszpanii w pełni chwały i bogactwa i nie ufunduje w kościele świętego Filipa w Burgos nowego ołtarza, przy którym po wieki miały się odprawiać msze za duszę fundatora. Że nie spełnią się marzenia o pozyskaniu rączki donny Izabelli, córki bogacza Alonso Maria Miguello de Moliny y Carbayal y Vargas...

Rzucił nie nabity jeszcze muszkiet, wyrwał z pochwy miecz i odetchnąwszy głęboko skoczył ku nieruchomo wciąż stojącym przeciwnikom.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY DZIEWIĄTY

Illa, jak zwykle przed wieczorem, wysunęła się ostrożnie na drogę. Jeszcze wciąż miała nadzieję, że nad strażnicami znów pojawią się sygnały, że znów będą biegać chasqui, a wśród nich może pojawi się i Sinchi...

Ale od ostatniej bytności białych w ich wsi ruch na wielkiej drodze zamarł. Przezwyciężając strach dziewczyna poszła nawet kiedyś o zmroku do strażnicy na przełęczy, ale nie znalazła tam nikogo. Na strażnicy w dole, skąd właśnie wybiegł niegdyś Sinchi, był tylko stary zarządca, pobity ciężko przez białych i nie mogący niemal chodzić. Siedział całymi dniami przed strażnicą, żuł liście koka i coś mruczał półprzytomnie do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi)